Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 413

Poznań, wtorek dnia 9 września 1930

Rok XXV

Z Banku Polskiego

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) 11 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, w którem poraz ostatni zapewne weźmie udział amerykański doradca finansowy.

Rada rozpatrzy szereg zagadnień natury administracyjnej i bieżącej.

Termin wyjazdu p. Dewey'a do Ameryki został wyznaczony na 20 listopada, jednakże wskutek licznych zajęć p. Dewey prawdopodobnie nie będzie mógł uczestniczyć w dalszych posiedzeniach Rady Banku Polskiego. (w)

Niefortunny pomysł p. Becka

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) W kołach politycznych opowiadano wczoraj, że przed niedawnym czasem płk. Beck zwrócił się w imieniu swego szefa do wszystkich ministerjów z żądaniem podania nazwisk tych posłów, którzy interwenjowali w administracji w sprawach prywatnych. Ministerstwa poleciły poszczególnym referentom sporządzić odpowiedni spis, zawierający nazwiska posłów i ilość interwencyj. Spis taki został podobno wygotowany i wręczony Beckowi w ciągu ubiegłego tygodnia.

I co się okazało. Pierwsze miejsce co do ilości interwencyj osiągnął b. poseł Wiślicki (BB). Były to przeważnie interwencje w sprawach koncesyj i ulg podatkowych. Drugie miejsce w tym rekordzie zajął b. poseł Polakiewicz (również BB). Na dalszych miejscach widnieją rozmaici inni posłowie BB.

Natomiast w całym spisie nie było ani jednego nazwiska żadnego z posłów, należących do Str. Narodowego lub Centrolewu. (w)

Strajku w Łodzi nie będzie

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) — Dowiadujemy się, że zatarg pomiędzy robotnikami przemysłu włókienniczego a przemysłowcami w Łodzi skierowany został na drogę rozjemstwa do inspektoratu pracy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zatarg zostanie załatwiony polubownie i władze związków zawodowych wobec postawy niechętnych strajkowi robotników będą zmuszone odwołać swe uchwały strajkowe. (w)

Posłowie a broń palna

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) — Dowiadujemy się, że kompetentne władze mają cofnąć w drodze rozporządzenia wydane swego czasu posłom i senatorom pozwolenie na noszenie broni palnej, motywując to zarządzenie tem, iż niektórzy posłowie mieli robić użytek z broni przeciwko władzom bezpieczeństwa.

Szczegółowo umotywowane zarządzenie oczekiwane jest w najbliższem czasie. (w)

Powstanie Kurdów

Ankara, 8. 9. (PAT.) Rozpoczęta została stanowcza akcja w celu ostatecznego stłumienia powstania Kurdów.

Wczoraj o świcie wojska tureckie całkowicie rozbiły oddziały powstańcze, które po daremnych usiłowaniach stawienia oporu uciekły w popłochu w kierunku południowo - wschodnim. Napierające z północy wojska rządowe kontynuują szybki pochód, nigdzie nie napotykając na opór. Na południe od Arridar odcięto drogi oddziałom powstańczym, usiłującym wycofać się na terytorjum Persji.

Tegoroczna wystawa szkolna. — Dział tekstylny P. Szkoły Zdobn. w Poznaniu. (Do artykułu na stronie 3-ciej.)

Fot. R. S. Ulatowski.

Zebrania i narady przedwyborcze

Herbatka u Sławka — Kandydatury redaktorów „sanacyjnych" — Zebranie monarchistów — Trzy bloki żydowskie — Uchwały Bundu — Odezwa wyborcza Centrolewu

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Były premjer płk. Sławek urządza nieustannie jakieś zebrania przedwyborcze. Przed kilku dniami odbyła się herbatka dla prasy „sanacyjnej". W toku obrad uchwalono, jak słychać, kandydatury różnych redaktorów „sanacyjnych". Mają więc zostać posłami: Ehrenberg i Fryze z „Kurjera Porannego", Budkiewicz (prasa czerwona), Rubel („Ilustr. Kurjer Codzienny") oraz Sadzewicz i Zygmunt Dreszer ("Przedświt"). W niedzielę znowu odbyła się u Sławka narada, na którą otrzymało zaproszenie przeszło 100 osób ze sfer gospodarczych, rolniczych i organizacyj społecznych. I tu oczywiście tematem była kampanja wyborcza.

Monarchiści, aczkolwiek w kraju bardzo nieliczni, odbyli zebranie, na którem postanowili wystąpić z własną listą.

W ciągu niedzieli odbywały się narady różnych ugrupowań żydowskich. Rada naczelna sjonistów obradowała przez cały dzień i noc aż do godz. 6 rano. Obrady były podobno bardzo burzliwe. Zakończyły się powierzeniem komitetowi politycznemu kwestji porozumienia się z innemi mniejszościami. Obradowali również ortodoksi Mizrahi, którzy wypowiedzieli się za ogólnym blokiem żydowskim. Ortodoksi natomiast Aguda chcą iść pod skrzydłami „sanacji". Z niedzielnych obrad wnioskują, że Żydzi rozbiją się na 3 bloki: sjonistyczny, ortodoksów z Mizrahi i tych, którzy utworzą blok gospodarczy, popierany przez „sanację".

Bund uchwalił w niedzielę przystąpić do II. Międzynarodówki oraz zwrócić się do socjalistów wszystkich mniejszości narodowych o utworzenie wspólnego bloku.

Prace komitetu 6 stronnictw Centrolewu są na ukończeniu. Ogłoszenie odezwy wyborczej oczekiwane jest w połowie bieżącego tygodnia. (w)

Stanowisko Ch. D. na Górnym Śląsku

Katowice, 8. 9. (Tel. wł.) W Katowicach bawił ostatnio prezes Chrześc. Demokracji Chaciński i prezes N. P. R. Popiel.

Po naradach, jakie odbyły się przedewszystkiem pomiędzy chrześc. demokracją warszawską a polską chrześc. demokracją na Śląsku, jeden z wybitnych przedstawicieli Ch. D. oświadczył, że stronnictwo to nie pójdzie do wyborów w bloku ze stronnictwa lewicowemi ani z jakimkolwiek stronnictwem, które na swej liście miałoby osoby wrogo usposobione do Kościoła Katolickiego lub były życzliwe dla sanacji. Stanowisko Chrześc. Demokracji jest bezwzględnie opozycyjne w stosunku do regime'u pomajowego.

Chrześcijańska Demokracja gotowa jest pójść do wyborów wspólnie ze stronnictwami katolickiemi i narodowemi. (E)

Krwawe starcia w Indjach

Bombaj, 8. 9. (PAT.) W czasie krwawego starcia pomiędzy Muzułmanami i Hindusami 2 osoby zostały zabite a 24 ranione.

Starcie wywołali Hindusi, którzy z muzyką przeszli obok meczetu, wywołując tem oburzenie Muzułmanów.

Kalkutta, 8. 9. (PAT.) Z powodu rozkręcenia śrub szyn na skręcie toru kolejowego wykoleił się pociąg. 4 podróżnych poniosło śmierć, a 54 zostało ranionych. 15 osób umieszczono w szpitalu.

Międzynarodowy parlament dziennikarzy katolickich

W Instytucie św. Ludwika. — Jedziemy do Malines. — Nasza delegacja. — Referaty kongresowe. — Czy kongres osięgnął swój cel?

(Od własnego korespondenta)

Bruksela, we wrześniu.

Instytut św. Ludwika w Brukseli, jeden z największych katolickich zakładów wychowawczych Belgji, przez kilka miesięcy świecił pustkami, odpoczywając po całorocznym rozgwarze. Aż dnia 30 sierpnia ożywił się nagle. Hall'e, podwórce, sale i pokoje mieszkalne wypełnili ludzie z całego świata. Słychać różne języki, widać przeróżne twarze. To dziennikarze przybyli na międzylnarodowy kongres prasy katolickiej. Przybyło ich do Brukseli około 220, reprezentantów dwudziestu siedmiu państw. Pierwszy to więc wszechświatowy parlament dziennikarzy katolckich.

Organizacja kongresu należy do Międzynarodowego Biura Dziennikarzy Katolickich, który pod wodzą niestrudzonego prezesa p. René Delforge dokonał wielkiego dzieła zrzeszenia dziennikarzy pod sztandarem katolickim. Komitet organizacyjny w osobach pp. Thomas'a, de Landsheere'a i Mouhinasse'a miał nielada pracę, aby — rozporządzając nader skromnemi środkami — przygotować pierwszy tego rodzaju kongres.

* * *

W pierwszym dniu zjazdu uczestnicy biorą udział w zakończeniu Kongresu Eucharystycznego w Malines. W pociągu, wiozącym nas do prymasowskiej stolicy Belgji, następuje pierwsze zbratanie z kolegami po piórze. Tu jakiś Portugalczyk, tam — wysoki dygnitarz kościelny z Hiszpanji; obok mnie misjonarz włoski z Japonji, mówiący kilkoma językami. Porozumiewamy się doskonale językiem francuskim, a słowa „Pologne" budzi sympatyczne echo.

W Malines, 60-tysięcznem flamandzkiem mieście, bierzemy udział w mszy pontyfikalnej, celebrowanej przez J. Em. ks. kardynała van Roey, Prymasa Belgji, oraz w uroczystej procesji.

Jakże jednak skromnie wypadła ta procesja w porównaniu choćby z procesją Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu. Domy dekorowane papierowemi festonami, zrzadka obrazkami; lud flamandzki nie udziela się uczuciowo, nie reaguje podniesieniem ducha, lubując się tylko pochodem licznych organizacyj i stowarzyszeń z nieodzowną orkiestrą. A liczebność jakże też nikła w porównaniu z Poznaniem.

* * *

Na drugi dzień robimy przedewszystkiem przegląd sił. Ilu jest delegatów polskich? Więc z Poznania ks. prałat Józef Kłos („Przewodnik Katolicki"), pani Zarembina („Messager Polonais" i „La Croix"), red. dr. Niesiołowski oraz niżej podpisany, reprezentujący „Tęczę". Górny Śląsk reprezentuje ks. prałat Gawlina. Krakowski „Głos Narodu" delegował red. Matyasika i ks. dr. Piwowarczyka. Pozatem kilku księży z Francji i Łotwy. Stolica reprezentowana jest tylko przez dyrektora agencji katolickiej KAP'y, ks. prał. Kaczyńskiego. Niema Lwowa, Wilna, Lublina. Delegację polską uzupełnia zamieszkujący w Brukseli

p. Tadeusz Sopoćko, który energją, znajomością miejscowych stosunków i inicjatywą walnie przyczynia się do sukcesów naszej delegacji. Trzeba przyznać, że delegacja polska rozwija znaczną aktywność. Członkowie biorą żywy udział w posiedzeniach kongresu, nawiązują kontakt z innemi delegacjami, organizują wreszcie skromnemi środkami dział polski na wystawie prasy katolickiej. Są też jedyną delegacją, która na grobie Nieznanego Żołnierza u stóp Kolumny Kongresowej składa piękny wieniec o barwach narodowych. W otwarciu kongresu bierze też udział przedstawiciel poselstwa polskiego w osobie pierwszego sekretarza p. Zdzisława Szczerbińskiego.

* * *

Referaty kongresowe wypełniają dwa dni. Ostatni dzień kongresu wypełnia referat p. Verschare, dyrektora Szkoły Dziennikarskiej w Lille, na temat: Szkolnictwo dziennikarskie, co daje asumpt delegatowi polskiemu, red. Gutsche'mu do poruszenia aktualnego zagadnienia prasoznawstwa na wyższych uczelniach oraz sprawy instytutów prasowych.

Ks. Merklen, redaktor paryskiej „La Croix", wypowiada ciekawe uwagi na temat wpływu prasy katolickiej. Jest to kwestja pierwszorzędnej wagi dla dzienników i czasopism, które przecież stale walczyć muszą o zdobycie mas czytelniczych, a jako katolickie nie mogą się uciekać do środków i metod nieetycznych. Prelegent zwraca też uwagę na potrzebę modernizacji technicznej w organizacji katolickiej oraz na właściwy dobór współpracujących dziennikarzy.

Sprawę materjalnego położenia dziennikarzy omawiał sekretarz Syndykatu dziennikarzy francuskich p. Marsiani. Referat ten wzbudził wielkie zainteresowanie, a zasadnicza teza prelegenta: publicysta katolicki musi być materjalnie równouprawniony z nie-katolickim — znajduje żywy oddźwięk w audytorjum.

Przemawiał jeszcze V. Walsh, prezes watykańskiej komisji pomocy dzieciom Rosji sowieckiej, poczem kongres jednomyślnie uchwala zbiorowy protest przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji. Protest ten — poparty aklamacją delegatów 27 państw — czyni ogromne wrażenie i jest bodaj najważniejszym wyrazem siły i jednomyślności zrzeszenia dziennikarzy katolickich.

Ostatnią sesję kongresu zamyka uroczyście przemówieniem ks. kardynał Van Roey, który zwraca się z apelem do wydatnej współpracy w duchu katolickim, zachęcając ponadto do kolaboracji w imię pokoju między narodami.

* * *

Zanim — w następnej korespondencji — przedstawię rezultaty wystawy prasy katolickiej — uważam za wskazane uczynić choćby prowizoryczny bilans kongresu. Jeżeli najważniejszym jego celem było pogłębienie i wzmocnienie więzów, łączących organizację dziennikarzy katolickich całego świata, to przyznać należy, że zadanie to zostało osiągnięte w całej pełni. Okazało się, że katolicyzm jest w dzisiejszych czasach platformą, na której dziennikarze powinni się łączyć. W licznych rozmowach stwierdzić się też dało, iż we wszystkich państwach obudził się poważny renesans religijny.

Jerzy Gutsche.

Przed sesją Ligi Narodów

Konferencja państw europejskich w sprawie unji paneuropejskiej — Delegacja polska poinformowała przedstawicieli Francji i Anglji o niedzielnych manifestacjach, spowodowanych wystąpieniem min. Treviranusa

Genewa, 9. 9. (Tel. wł.) Dziś po południu w gmachu Rady Ligi Narodów odbyła się konferencja państw europejskich w sprawie unji paneuropejskiej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele 24 państw europejskich, w tem trzech premjerów — Francji, Węgier i Łotwy oraz ministrowie spr. zagr. Polski, Belgi, Włoch, Anglji, Bułgarji, Danji, Holandji, Estonji, Finlandji, Francji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Jugosławji, Litwy i Niemiec.

Na wstępie francuski min. spraw zagr Briand przedstawił zebranym materjał, dotyczący planu unji paneuropejskiej, wraz z memorjałem i odpowiedziami poszczególnych państw, ujęty w t. zw. „księdze białej"., poczem rozpoczęła się dyskusja na temat dalszej procedury.

Brytyjski min. spraw zagr. Henderson wywodził, że konferencja nie powinna przesądzać całej sprawy, lecz przedstawić ją Zgromadzeniu Ligi Narodów. Przedstawiciel Szwajcarji radca związkowy Motta i min. spraw zagr. Curtius przyłączyli się zasadniczo do wywodów min. Hendersona. Przedstawiciel Belgji Hymans, popierany gorąco przez min. Zaleskiego, zwrócił się do Brianda z prośbą, aby sam przedstawił całe zagadnienie Zgromadzeniu Ligi Narodów, na co Briand wyraził swą zgodę.

Konferencja przyjęła z kolei jednogłośnie zaproponowaną przez min. Brianda rezolucję, według której sprawa ściślejszej współpracy państw europejskich we wszystkich dziedzinach winna być postawiona na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Ligi Narodów. Upoważniono Brianda do postawienia takiego wniosku w imieniu konferencji państw europejskich.

Wiedeń, 8. 9. (PAT.) „N. Wien. Ztg." donosi z Genewy:

Delegacja polska poinformowała dziś przedstawicieli Francji i Anglji o manifestacjach, odbytych wczoraj w wielu miastach Polski z powodu mowy min. Treviranusa.

Treść tej informacji doszła też do wiadomości delegacji niemieckiej, która uczuła się nią przykro dotknięta.

Po rewolucji w Argentynie

Buenos Aires, 8. 9. (PAT.) Były prezydent republiki Irigoyen został zwolniony z pod straży, lecz będąc chorym, pozostaje dobrowolnie w koszarach w mieście La Plata. Wiceprezydent Martinez, na ręce którego Irigoyen przekazał swą władzę, podał się do dymisji, zrezygnowawszy początkowo z odmownego stanowiska.

Według dokładnych obliczeń liczba ofiar ruchu rewolucyjnego w Buenos Aires wynosi 15 zabitych i około 100 ranionych.

Gen. Uriburu mianował już nowych gubernatorów niektórych prowincyj i wydał zarządzenia zmierzające do przywrócenia spokoju. W stolicy zapanował całkowity spokój i porządek. Urzędy funkcjonują normalnie. W teatrach wznowiono przedstawienia.

Skład nowego gabinetu spotkał się z ogólną aprobatą ze strony społeczeństwa. Członkowie gabinetu złożą przysięgę w dniu dzisiejszym.

Wstrząsająca tragedja rodzinna

Gliwice, 8. 9. (Tel. wł.) Onegdaj rozegrała się tu wstrząsająca tragedja rodzinna, której ofiarą padły trzy życia ludzkie.

Dozorca kotłowni niejaki Andrzej Rzywak, zrozpaczony po utracie żony, którą pochował przed dwoma tygodniami, pozbawił życia przez uduszenie dwie swoje córeczki w wieku 8 i 9 lat a następnie powiesił się.

Przed śmiercią rozłożył na stole metryki swych dzieci a rogi metryk ubrał w pęki kwiatów. (E)

Egzekucje w Sowietach

Moskwa, 8. 9. (PAT.) Oficjalny komunikat G. P. U. donosi, że wśród pracowników kooperatyw moskiewskich wykryto zorganizowaną grupę szkodników, którzy przy pomocy różnych machinacyj wykradali z kooperatyw produkty spożywcze, sprzedając je następnie spekulantom. 6 aresztowanych rozstrzelano a innych skazano na różne terminy więzienia w obozach koncentracyjnych.

Olbrzymia kradzież w pociągu

Berlin, 8. 9. (PAT.) „Frankf. Ztg." donosi, że w pociągu pospiesznym pomiędzy Holandją a Frankfurtem n. M. okradziony został brytyjsko - indyjski sekretarz stanu p. Tampoe. Nieznani sprawcy skradli mu kilka kufrów, zawierających wiele kosztowności, m. in. 9 drogocennych indyjskich szat kobiecych, przetykanych srebrem i złotem, złote łańcuchy, broszki, pierścienie itp.

Poszukiwania sprawców kradzieży pozostały dotąd bez rezultatu.

Z opery

Inauguracja Sezonu

Jak było na początku, tak i ninie nowy sezon rozpoczynany Moniuszką. Jest w tem trochę z chwalebnej tradycji, ale też i niemało z pospolitej konieczności życiowej. Bo wyobraźmy sobie, że dyr. Wojciechowskiemu przyszła ochota rozpocząć sezon np. „Królem Rogerem" Szymanowskiego, albo „Damami i Huzarami" Łucjana Kamieńskiego — czy mógłby t ęswoją chętkę urzeczywistnić? Ani rusz, bo na to potrzeba ustabilizowanych warunków pracy i ustabilizowanego zespołu a nie corocznego prawie przewracania teatru do góry dnem. A przecież wspomniane wyżej opery, to także dzieła polskie i to wcale nienajgorsze, tak, że rozpoczęcie sezonu którąś z nich, nie byłoby wcale despektem dla teatru. Trzeba byłoby je jednak przygotować spokojnie, zawczasu i w ustalonym zgóry zespole. Tego niestety żaden dyrektor nie dokaże, bo kończąc sezon, nigdy nie wie, z jakim zespołem wypadnie mu pracować w roku następnym.

Z taką „Halką" natomiast jest nieco łatwiej, bo z jej melodjami w uchu rodzi się już u nas każdy, a słysząc je później, stale zaprawia się do roli szeregowego rezerwy, tak, że z całej armji aspirujących do roli Jontka, Janusza, Halki czy Zofji można zawsze coś gotowego i odpowiedniego wybrać, rozbity zespół naprędce skompletować i zainaugurować sezon. A i to są trudności, bo przedewszystkiem każdy nowy śpiewak inaczej tę samą partję interpretuje, następnie czuje się nieswojo w nowym zespole, a na zgranie się niema czasu, jednem słowem, w takich warunkach sytuacja dyrektora i reżysera nie jest do pozazdroszczenia.

W sobotniej „Halce" inauguracyjnej zapoznaliśmy się z dwiema nowemi siłami (p. Tarnawski — Jontek i p. Tylewska — Zofja) oraz z nowo uzupełnionym baletem z Ciesielskim na czele.

P. Tarnawski ma głos tenorowy o jasnem, lirycznem zabarwieniu. Jest przytem śpiewakiem młodym a jednak obeznanym już na swój sposób ze sceną i posiadającym szereg zalet i wad, które daje tradycyjna rutyna sceniczna. Odnosi się to tak do gry jak i emisji głosu, któremu w krytycznych chwilach umie jakoś kunsztownie pomóc, czy to pochyleniem samogłoski lub retuszem spółgłoski, czy zmianą układu ust, czy wreszcie dźwiękiem nosowym. Sposoby te pozwalają mu na ominięcie niejednej trudnej przeszkody. Również muzykalność jego ma obiegowe cechy sceniczne, które są zwykle wypadkową gustu artystów i upodobań publiczności.

P. Tylewska posiada sopran nieduży o jasnem zabarwieniu i poprawnej emisji. Jest muzykalna i ma ładną frazę, a na scenie czuje się swobodnie i gra z naturalną prostotą.

Partję Dziemby odśpiewał udatnie p. Szpinger.

Przekomponowanie baletu przez p. Ciesielskiego spotkało się z gorącem uznaniem publiczności. Sam kierownik zrobił doskonałe wrażenie tak tańcem jak i swoją świetną prezentacją. Kwalifikacje jego uwydatnią się w całości dopiero przy okazji jakiejś premjery. Reszta obsady po dawnemu. Z temperamentem prowadził przedstawienie dyr. Wojciechowski.

St. Wiechowicz.

Ojciec św. błogosławi wszystkim ofiarodawcom, artystom, pracownikom i komitetowi budowy pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa. Ofiary upraszamy składać do Banków, Redakcyj Gazet i na P. K. O. nr. 207 470.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

61)

— A nie będzie panu do nich tęskno? — mówiła pani Paterson, podsuwając gościoiw tartinki.

— Łaskawa pani, odkąd się tutaj znajduję, jestem najszczęśliwszym człowiekiem w świecie... O wszystkiem i o wszystkich gotów jestem zapomnieć.

— To niedobrze, — zalotnie spoglądając mu w oczy, zauważyła Evelyn.

— Czy nie czuje się pan po podróży znużony? — Pani Paterson usiłowała jakoś zmienić temat rozmowy.

— Ani trochę. Mnie podróż nie nuży. Czuję się w wagonie czy na okręcie, jak ryba w wodzie.

— W takim razie wybornie się składa... Jutro zrana zabieram pana na przejażdżkę samochodem do Johnstown.

Evelyn powiedziała to z pewną dozą stanowczości w głosie co nie mogło ujść uwagi Piwosza.

— Ależ, Evelyn... Matka spoglądała na córkę z przerażeniem.

— Tak jest, mamo, pojedziemy do Johnstown. Zabierzemy ze sobą również Jane...

Piwosz nie okazał po sobie najmniejszego poruszenia, ale w głowie poczęło mu coś niespokojnie kiełkować, z czego nie umiał narazie zdać sobie sprawy. Cóż bowiem w samej rzeczy mog.a mieć pani Paterson przeciw przejażdżce samochodowej ich obojgu? Nawet przejażdżka byłaby całkiem zrozumiała, z uwagi na to, że przecież w Johnstown przebywa pan Paterson. Ważne sprawy nie pozwoliły mu przybyć w porę do domu, niby zatem nie było w tem zdrożnego, gdyby córka wraz z gościem udała się do ojca. Możeby tak się zresztą złożyło, że razem przybyliby do Pittsburgha?

— Życzenie pani jest dla mnie rozkazem... — zdobył się na banalną odpowiedź, zwracając się do Evelyn.

— Naturalnie, rozkazuję panu... Jest pan teraz w mojej niewoli. Proszę sobie to dobrze spamiętać.

— Ach, jakże miła to będzie niewola...

— Proszę naprzód tego nie mówić. Będzie pan miał niejeden jeszcze powód do wyrzekania na tę niewolę.

— Aż tak? Ależ proszę zadawać mi wszelkie katusze... Zniosę je z z parwdziwą przyjemnością... dla pani.

Przekomarzenie się trwało jeszcze czas jakiś, urozmaicone gawędą o wszystkiem i o niczem. Wreszcie Evelyn znowu powróciła do jutrzejszej wycieczki do Johnstown.

— Pojedzie z nami Jane Valladon. Pan poznał już Jane?

— Ta miła blondynka? Z niebieskiemi oczyma?

— Ach, jak to pan wszystko już zdążył zauważyć... Czy pan tak wszystkie kobiety notuje sobie w pamięci?

— Przeważnie wszystkie... Jest to moja pasja.

— Pęknąć możnaby z zazdrości, gdyby ktoś mógł być o pana zazdrosnym...

— A pani sądzi, że nie można?

— Sądzę, że się nie powinno...

— A, to co innego. Zgoda na takie dictum.

— A jak się panu Jane podoba? Prawda, że ładna dziewczyna?

— Bardzo ładna. Myślę, że miss Jane musi mieć złote serce...

— O, tak. To bardzo dobre stworzenie, — odpowiedziała za Evelyn pani Paterson. Wychowuje się u nas od dziecka. Pełni obowiązki mojej sekretarki, ale uważamy ją za przyjaciółkę naszą, nieomal za bliską krewną. Evelyn, nie wiesz, co Jane teraz może robić?

— Ma lekką migrenę. Pewnie jest u siebie... Ale do jutra jej przejdzie. Ach, jakże się cieszę na tę jutrzejszą naszą eskapadę...

Jane, jak się okazało, przeszła migrena, bo zaledwie Evelyn zdążyła wymówić ostatnie słowa, kiedy drzwi lekko się otwarły i do pokoju wbiegła, albo raczej wpłynęła panna Valladon.

— Ach, jesteś Jane? — odezwała się pani Paterson serdecznie do swej sekretarki. — Właśnie o tobie mówiliśmy w tej chwili.

— Obmawiacie mnie państwo? — swobodnie i żartobliwie rzekła dziewczyna, stojąc za krzesłem Evelyn.

— Naturalnie. Jane... jutro jedziemy do Johnstown. Ty, ja i markiz... szczebiotała Evelyn, wykładając przyjaciółce szybko projekt wycieczki.

Rzekomy markiz zaciął lekko usta ale nie rzekł nic. Chmura niepokoju przebiegła mu po czole, ale i to wszystko. Spłynęło wreszcie po nim, jak woda po ptaku, przypomnienie największej jego troski, uczynione bezwiednie przez Evelyn.

— To cudownie... Ależ, naturalnie, jedziemy... W Johnstown przebywa obecnie papa Paterson?

— Jedziemy właśnie do niego. Trzeba będzie wszystko tak urządzić, ażeby mu sprawić niespodziankę. Nie może o niczem naprzód wiedzieć. Rozumiesz mnie, Jane? Wszak wiesz, o co chodzi? Nikt nie może wiedzieć, że wybrałyśmy się do Johnstown... Ty, mateczko, także nas nie zdradzisz? wszak prawda?

— Evelyn... wolałabym, ażebyście porzucili tę myśl o jutrzejszej wycieczce do Johnstown... — błagalnym głosem przemówiła matka, zwracając ku Evelyn rozpaczliwe spojrzenie.

— Wykluczone, mamo. Stanowczo jedziemy. Niema nawet o czem mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bractwo Wstrzemięźliwości
parafji łazarskiej
urządza we wtorek, 9 b. m., o godz. 19,30 w lokalu kina „Polonia“ w Górczynie
Uroczystą Wieczornicę
poświęconą walce z alkoholizmem wśród młodzieży.
Program bardzo urozmaicony. Przedsprzedaż biletów w kiosku przy kościele M. B. Bol., a w dniu przedstawienia od godz. 16,30 przy kasie teatru. zw 25 393/4

KALENDARZYK

Wtorek, 9 września 1930.
Słońce: wschód 5,15; — zachód 18,24; — długość dnia 13 godz. 9 min.
Księżyc: wschód 18,59; — zachód 6,23; — po pełni.
Kal. rzk.: Georgonjusz; jutro Mikołaj.
Kal. słow.: Sobiebor; jutro Władyboj.

Zebrania

Dziś o 20 Tow. Przemysłowców (Św. Łazarz) u p. Bohnowej, ul. Marszałka Focha 85;
o 20 Wolny Cech Obuwniczy w Domu Rzemieślniczym;
o 20 „Sokół“ (Jeżyce) u p. Kasperkowej ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Pocztowa 22 — kanapa;
o 9,30 ul. Przemysłowa 23 — masz. do pisania, 2 stoły, 2 biurka, 2 krzesła, regał, repozytorjum;
o 10 ul. Cieszkowskiego 1 — futro;
o 10 Wierzbięcice 16 — kanapa;
o 10,30 ul. Fredry 12 — masz. do pisania;
o 10,30 ul. Szkolna 3 — futro damskie;
o 10,30 ul. Strumykowa 20 — 2 tokarki;
o 11 ul. Czajcza 4 — 20 m sześc. belkowiny;
o 12 Wały Jana III nr. 13 — samochód osobowy;
o 12 ul. Ratajczaka 36 — szafa do książek, nocne stoliki, dywan;
o 12 Małe Garbary 5 — walizki, torebki;
o 13,45 ul. 27 Grudnia 18 — motor elektryczny;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Trubadur“ — opera Verdiego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Panna młoda w garsonierze“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Kres wędrówki“. (Gościnny występ J. Węgrzyna).

Wybuch bomby w autobusie

Bomba podłożona została przez konkurenta

Wczoraj o godz. 4 rano w Sroczynie w pow. gnieźnieńskim powstała na podwórzu właściciela autobusu PZ 42 951 p. W. Bałta wielka detonacja, która postawiła na równe nogi całą rodzinę Bałty i jego sąsiadów. Gdy przerażeni domownicy wybiegli na podwórze, spostrzegli, że autobus, przeznaczony do utrzymywania komunikacji na linji Kiszkowo — Poznań, stał w płomieniach. Natychmiast zabrano się do stłumienia pożaru, co się też przy wielkim wysiłku udało. Mimo to w autobusie spaliły się wszystkie firany a wskutek silniej detonacji wyleciały szyby. Pozatem uszkodzona została boczna ściana wozu.

Zaalarmowana policja rozpoczęła dochodzenia. Przybył też urzędnik śledczy z Gniezna.

Po przeprowadzonych dochodzeniach ustalono, że detonacja wywołana została eksplozją bomby, którą widocznie w nocy położono obok siedzenia szofera Jana Sobkowiaka na zbiorniku, napełnionym benzyną. Benzyna nie zdążyła się zapalić tylko dzięki natychmiastowemu ugaszeniu pożaru. Policją jest już na tropie zbrodniarza, który w danym wypadku powodował się zemstą.

Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwszy zamach na wspomniany autobus. Przed dwoma miesiącami również chciano go spalić i do stodoły, gdzie stał autobus, przeprowadzono lont, który w nocy zapalono. Pożar ugasił wówczas zbudzony właściciel autobusu przy pomocy sąsiadów.

Uszkodzony autobus sprowadzono dziś do Poznania i oddano go do naprawy. (z)

Wielka zabawa ludowa

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu urządza w niedzielę dnia 14 września wielką zabawę ludową na dziedzińcu św. Antoniego przy kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu. Dochód przeznaczony na biednych wspomnianej parafji.

Wierzymy, że znajdzie się dużo serc szlachetnych, które poprą nasze dążenia. Prosimy zatem gorąco o liczny udział.

Aresztowanie Stempla

W okolicach Sosnowca aresztowano w tych dniach 45-letniego Adama Stempla, rodem z Koła, znanego z niezwykle zuchwałych kradzieży z włamaniem i ucieczek z więzienia. Stempel ścigany był przez policję przez blisko 3 lata. Dokonał on głośnej kradzieży w grudniu 1927 r. w składzie jubilerskim firmy Mańczak przy ul. 27 Grudnia, gdzie łupem złodziei padły biżuterje wartości około 200 tysięcy złotych. Kradzieży dokonano w sposób niezwykle zuchwały, gdyż w biały dzień. Również ten sam Stempel dokonał wielkiej kradzieży z włamaniem polczas świąt Wielkanocnych w r. 1927 w hurtowni zegarmistrzowskiej Kręglewskiego na św. Marcinie. Mimo iż był kulawy, zdołał on dwukrotnie zbiec z więzienia.

Stempla przewieziono pod silną eskortą do więzienia warszawskiego na Dzikiej a eskortujący go agent śledczy zabezpieczył się przed ewentualną ponowną ucieczką w ten sposób, że kazał się okuć w kajdany razem ze Stemplem. (k)

Ujęcie niebezpiecznych włamywaczy

Przed kilku dniami ujęto kilkunastu niebezpiecznych włamywaczy. Najgroźniejszym z nich był 21-letni Paweł Tatarek bez stałego mieszkania, który dokonał licznych kradzieży. Przy ul. Przemysłowej 1 Tatarek włamał się do mieszkań Jana Ciesielskiego i Stefana Wardeńskiego, przy ul. Gen. Umińskiego 7 włamał się do Feliksa Sarny, przy ul. Gen. Kosińskiego 9 do mieszkania Stefana Szulca, na Pamiątkowej 14 do Andrzeja Kozali, przy Strumykowej 8 do Antoniego Białkowskiego i głównych warsztatów kolejowych I klasy, dopuszczając się we wszystkich powyższych wypadkach kradzieży na sumę od 500 do tysiąca złotych.

Równocześnie ujęto Antoniego Karasiewicza, zamieszkałego przy Górnej Wildzie 76, który dokonał kradzieży u Józefa Koniecznego przy ul. Przemysłowej 16.

Aresztowano też 19-letniego Marjana Frankowskiego, zamieszkałego przy Bogdance 10, który dopuścił się kradzieży z włamaniem u Adama Julińskiego i Józefa Koniecznego.

Wszyscy trzej włamywacze przyznali się do zarzucanych im kradzieży i włamań. Odstawiono ich do więzienia sądowego. (k)

Samochód najechał na autobus

W Tarnowie Podgórnem w pow. poznańskim samochód osobowy PZ 43 318 najechał na autobus PZ 46 169 przyczem autobus został poważnie uszkodzony. Wypadek zawinił kierujący samochodem uczeń szoferski Kajetan Brzozowski.

W czasie zderzenia lekko pokaleczony został listonosz Szopka. (k)

Teatr świetlny „Słońce“

Dziś we wtorek z wielkiem zaciekawieniem oczekiwana atrakcyjna premjera głośnego filmu p. t.:

„KOBIETA i PAJAC“

zrealizowanego podług słynnej powieści Pierre Louys'a „La femme et le pantin“.

Przepiękny ten obraz, pełen wspaniale oddanych scen miłosnych i wielkich namiętności, przenosi nas w słoneczną krainę Hiszpanji, gdzie serca biją przyśpieszonem tętnem w rytm upojnej muzyki...

Na tle cudownych pałaców i krajobrazów hiszpańskich rozgrywa się dramat miłosny między tancerką a bogatym panem, który zahypnotyzowany czarem cudnej Hiszpanki, staje się pajacem w jej rękach...

Obraz odznacza się przepyszną wystawą, pięknemi zdjęciami i doskonałą grą artystów.

W rolach głównych: płomienna córa Andaluzji, głośna tancerka hiszpańska **CONCHITA MONTENEGRO** i wytworny amant francuski **RAYMOND DESTAC.**

„Kobieta i pajac“ jest dziełem słynnego reżysera **JACQUES de BARONCELLI'ego.** Dzisiejsza premjera wywołała olbrzymie zainteresowanie w najszerszych sferach naszej publiczności i tradycyjnym zwyczajem zgromadzi **w komplecie** stałych premjerowych bywalców „Słońca“.

Ceny biletów od 75 groszy.

„SŁOŃCE“ DLA WSZYSTKICH!!!
WSZYSCY DO „SŁOŃCA“!!!

Z ŚLĄSKA

— * **Opole.** (10-lecie Rolnika.) W Groszowicach obok Opola obchodzono wczoraj uroczystość 10-lecia Rolnika. Uroczystość zakończyły dożynki oraz przedstawienie „Wesela śląskiego“, odegrane przez objazdowy teatr polski z Katowic. Aktorzy polscy przez cały czas pozostawali pod silną osłoną policji niemieckiej.

— * **Pszczyna.** (Poświęcenie szkoły powszechnej.) Onegdaj w Łaziskach pod Pszczyną dokonano poświęcenia szkoły powszechnej, mieszczącej zarazem szkołę gospodarstwa domowego. Jest to jedna z największych szkół powszechnych na Górnym Śląsku, która liczy około 30 sal. Budowa szkoły kosztowała 1 miljon złotych. (E)

Z Państw. Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu

(Wywiad z kierownikiem klasy tekstylnej prof. Wł. Roguskim.)

Pragnąc zapoznać czytelników naszych z wszystkiemi dziedzinami życia kulturalnego naszego miasta, poniżej zamieszczamy wywiad z kierownikiem klasy tekstylnej Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej p. prof. Władysławem Roguskim, dając w ten sposób pogląd na całokształt pracy jedynej tego rodzaju klasy na ziemiach zachodnich.

Oto co nam powiedział znany i ceniony artysta malarz, p. prof. Roguski, kierownik tego działu:

— Szkoły sztuki stosowanej, ogólnie zwane przemysłu artystycznego lub sztuk zdobniczych, w Małopolsce (Kraków — Lwów) istnieją od szeregu lat, a w Poznaniu od r. 1920. Celem tych szkół jest praca nad podniesieniem piękna i logiki wyrobów przemysłu artystycznego, które przez zanik gustu i poczucia estetycznego w warsztatach rękodzielniczych z początkiem drugiej połowy 19-go wieku oraz przez szablonowość produkcji fabrycznej — bardzo się obniżyły. Nie potrzebuję dowodzić, że wielu ludzi zupełnie błędnie uważa np. rzemieślnika za przeciwieństwo artysty. Historja poucza nas na każdym kroku, że rzemiosło zawsze było źródłem, a ściślej mówiąc, podłożem sztuki. I nie może istnieć artysta, któryby równocześnie nie był rzemieślnikiem. Wynika stąd, że w szkołach artystycznych należy uczyć przedewszystkiem rzemiosła a jeśli wyszkolimy dobrych rzemieślników, to oni sami wytworzą własną sztukę.

Pozatem chodzi o to, aby — że się tak wyrażę — uszlachetnić i upiększyć środowiska, otaczające nas w domu, biurze, czy gdziekolwiek indziej. Jest to głównem zadaniem zarówno naszej jak i innych polskich szkół przemysłu artystycznego. Nadać piętno swoiste naszym meblom czy obiciom ścian, wyzyskać nieprzebrane źródła naszej twórczości ludowej, nawiązać dzisiejszą twórczość z tradycjami dawnej naszej sztuki dworów i dworków szlacheckich, naszych przepięknych kościołów — wprowadzić do mieszkań na miejsce brzydkich dywanów — obcej tandety fabrycznej, — kilimy, dywany i gobeliny, oparte o wzory polskie, wprowadzić wreszcie do naszych mieszkań szereg drobniejszych przedmiotów codziennej potrzeby i dać potrzebom życia współczesnego szereg koniecznych przedmiotów, które dotąd sprowadzamy z zagranicy — oto główne punkty programu Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu, tak umiejętnie stosowane przez obecnego dyrektora, p. Karola Maszkowskiego, przy współpracy całego grona profesorskiego.

— Jaki udział w tej pracy bierze klasa tekstylna?

— Trzeci rok szkolny działu tekstylnego Państw. Szkoły Sztuki Zdobn. aż nadto zaznaczył, że istnienie naszej klasy w Poznaniu jest rzeczą nader ważną. Nie dalej jak przed kilku tygodniami zwrócili się do nas przedstawiciele przemysłu meblarskiego z propozycją współpracy. Uważam, że jest to bardzo ważny prognostyk na przyszłość. Tembardziej więc zamierzam wykonywane u nas gobelinowe obicia meblarskie postawić na wysokim poziomie zarówno technicznym jak i artystycznym.

Pierwsza próba w tej dziedzinie powiodła się najzupełniej. Mówię o gobelinie, wystawionym swego czasu w Pałacu Sztuki na P. W. K. p. t. „Zwiastowanie“ — który, zakupiony do zbiorów Muzeum Wielkopolskiego, tyle narobił wrzawy wśród zdecydowanych malkontentów. →

Gobelin utkany został według mego oryginału. Była to praca niełatwa, trwająca pięć miesięcy. Dużo np. kłopotu sprawiła nam kolorystyka, gdyż barwiliśmy wełnę na miejscu, t. j. w szkole. Ale i tę trudność pokonaliśmy szczęśliwie. Gobelin skomponowała uczenica, p. Burdzińska, a tkały go uczenice pod kierownictwem instruktorki, p. Czerniakówny. Ponadto wykonujemy kilimy, dywany strzyżone, batikowanje, malowanie na jedwabiu i materjałach, hafciarstwo, arrasy, wreszcie projektujemy i wykonujemy kostjumy artystyczne.

Zadaniem naszej szkoły jest przecież dążenie do podniesienia poziomu polskiego przemysłu artystycznego. Zadanie to spełnia szkoła przez wykłady teoretyczne, ćwiczenia praktyczne i pracę w warsztatach w materjale, wreszcie przez wykłady z logiki form i zrozumienia stosunku techniki do materjału. Celem natomiast jest zawodowe wykształcenie wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu artystycznego, projektodawców modeli i wzorów dla zakładów fabrycznych, nauczycieli i kierowników w szkołach zawodowych, przygotowanie uczniów do samodzielnego zakładania warsztatów oraz wykształcenie ich na pracowników przy wykonywaniu wielkich dzieł dekoracyjnych.

Nawiązaliśmy też kontakt z fabryką Poznańskich w Łodzi. W ten sposób szereg uczenic zapozna się z potrzebami i wytwórczością fabryczną — masową. Z wszystkiego tego wynika, że Wydział Tekstylny Szkoły Poznańskiej staje się również pedagogjum, t. j. zajmuje się wogóle rozwojem artystycznym swych uczenic i równocześnie staje się laboratorjum, w którem na pojedyńczych objektach przygotowuje się i wytwarza materjał dla masowej wytwórczości fabryk.

— Jakie są warunki przyjęcia do szkoły?

— Nauka trwa lat 5. W pierwszych dwóch latach przygotowuje się kandydatki do spełnienia zadań w pracy warsztatowej na specjalnych wydziałach przez kształcenie ich w opracowaniu płaszczyzny i bryły oraz przez rozwijanie ich zdolności w komponowaniu ornamentu. Trzeci rok poświęcony jest rysunkom z natury martwej i żywej. Po ukończeniu tych dwóch kursów przygotowawczych uczniowie przechodzą do specjalnych wydziałów warsztatowych według własnego wyboru.

— Czy na Wydziale Tekstylnym poza uczenicami pracują i hospitantki?

— Tak. I w tej kwestji chciałbym raz jeszcze zaapelować do naszych pań, interesujących się tym jedynym w Wielkopolsce działem naszej szkoły. Chętnie widzę jaknajwięcej hospitantek, korzystających z pracy szkoły, a o korzyściach tej pracy mówić nie będę, gdyż ta rozumie się sama przez się. Wszakże wszyscy dążymy do upiększania otaczającego nas środowiska pracy — czy życia potocznego. Raz tedy jeszcze apel do pań - hospitantek: Zapisujcie się, wszyskie miłośniczki piękna.

Pozatem szkoła poznańska dla usprawiedliwienia racji swego istnienia wzięła za zadanie oparcie swych pomysłów zdoniczych o wzory sztuki regjonalnej, przez wyzyskanie elementów zdobniczych sztuki ludowej Wielkopolski, Pomorza i Kaszub. Wobec coraz to więcej zanikających prądów tej arcyciekawej sztuki, jest rzeczą ważną spopularyzowanie jej wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego. Jakkolwiek posiadamy narazie zaledwie osiem warsztatów tkackich, już dziś przewiduję, że zupełna mechanizacja działu tekstylnego jest kwestją niedalekiej przyszłości. H. M.

Zbrodnia działacza niemieckiego

Zabrze, 8. 9. (Tel. wł.) Wielkie poruszenie wśród tutejszych Niemców wywołała afera niejakiego Haraszima, majstra piekarskiego, wybitnego działacza miejscowego centrum katolickiego, członka wielu towarzystw i radnego miejskiego, który dopuścił się gwałtu na 13-letniej dziewczynce.

Przestępstwa tego dopuścił się Haraszim już po raz drugi w życiu. Za pierwszym razem sprawę zatuszowano. Obecnie jednak Haraszim, który był filarem niemieckości i zapalonym „Polenfresserem", będzie musiał złożyć wszystkie swe godności i powędrować do więzienia. (E)

SPORT

Sukces polski w Pradze

Praga, 8. 9. (Tel. wł.) Dziś zakończyły się tu trzecie igrzyska kobiece. W ostatnim dniu zawodów sztandar polski jeszcze dwa razy załopotał na maszcie zwycięstwa. W biegach Walasiewiczówna dwukrotnie bezapelacyjnie pokonała przedstawicielki innych państw. Z pozostałych wyników wyróżnić należy rekord światowy w rzucie oszczepem, uzyskany przez Niemkę Schuhman, który jednak nie zostanie uznany, gdyż w chwili zawodów wiał stosunkowo silny wiatr. Z polskich zawodniczek Orłowska nie stanęła do finału w biegu 800 m z powodu zranienia nogi. Pozatem Walasiewiczówna nie wzięła udziału w skoku w dal. Nie startowała ona również w trójboju, w którym miała poważne szanse zajęcia czołowego miejsca.

Poszczególne wyniki były następujące: 100 m: 1. Walasiewiczówna 12.5, 2. Schurman (Hol) 12.6, 3. Gelius (Niem) 12.6, 4. Hiscock (Ang) 12.7, 5. Ridgley (Ang), 6. Horst (Hol); 200 m: 1. Walasiewiczówna 25.7, 2. Schurman (Hol) 25.8, 3. Halstead (Ang) 26, 4. Lorenz; 800 m: 1. Lunn (Ang) 2:21.9, 2. Dollinger (Niem) 2:22, 3. Lowen (Szwecja) 2:24.8, 4. Kilosówna, 5. Christman, 6. Vattu (Fr); 4×100 m: 1. Niemcy 49.9, 2. Anglja 50.5, 3. Polska 50.8, 4. Japonja 52, 5. Francja 52.1, 6. Austrja; 80 m pł.: 1. Jacobsen (Szwecja) 12.4, 2 .Pirch (Niem) 12.7, 3. Birkholz (N) 12.7, 4. Freiwaldówna (Polska) 12.8, 5. Nakaishi (Jap), 6. Cornell; skok w dal: 1. Hitomi (Jap) 5.90 m, 2. Cornell 5.76 m, 3. Grieme (Niem) 5.71 m, 4. Jacobsen 5.65 m, 5. Schwalb (Niem) 5.52 m, 6. Teitelbaum 5,38 m; oszczep: 1. Schuhman (Niem) 42.32 m, 2. Hargus (Niem) 40.99 m, 3. Hitomi 37.01 m, 4. Varnier (Fr) 34.73 m, 5. Hatler (Szwecja) 34.18 m, 6. Rombot (Hol) 32.78 m; trójbój (100 m, skok w wyż, oszczep): 1. Braumueller (Niem) 199 p., 2. Hitomi 194 p., 3. Svedberg (Szwecja) 175 p., 4. Grieme (Niem) 164 p., 5. Borsani (Wł) 146 p., 6. Taitelbaum (Łotwa) 143 p. W ogólnej punktacji 1. Niemcy 57 p, 2. Polska 26 p, 3. Anglja 19 p, 4. Japonja 13 p, 5. Szwecja 10 p, 6. Holandja 9 p, 7. Austrja i Włochy po 2 p, 9. Łotwa i Francja po 1 p.

W finale koszykówki o mistrzostwo świata Kanada pokonała Francję 18:14 (14:8). W klasyfikacji gier ruchowych pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja (6 p). 2. Kanada (5 p), 3. Austrja (5 p) 4. Polska (4 p), 5. Francja (3 p), 6. Niemcy (3 p), 7. Jugosławja (3 p). Wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród i bankiet dla uczestników igrzysk. (E)

Lekka atletyka

Nurmi startować będzie 19. b. m. w Warszawie w biegu na dystansie narazie jeszcze nie określonym. (Tel. w.) T. S.

Pięściarstwo

Lipsk — Policyjny KS (Katowice) 8:8. Zawody międzynarodowe, rozegrane w Katowicach, przyniosły w poszczególnych wagach następujące wyniki: Breitenborn (L) pokonał wysoko na punkty Synoczka; Mordka (L) poddał się w drugiem starciu Kernerowi (P); Rudzki (Naprzód-Lipiny) pokonał zdecydowanie na punkty Wilkomirskiego (L). Spotkanie Mikan (L) — Górny (P) przyniosło według orzeczenia sędziów wynik nierozstrzygnięty, mimo przewagi Niemca. To orzeczenie skorygowano w następnej walce, dając także wynik nierozstrzygnięty mimo przewagi Gburskiego (P) nad Heinzmannem (L); Polter II pokonał w 3 starciu przez k. o. Przybyłę (P); Pietsch pokonał na punkty Wystracha (P); Wocka wreszcie zwyciężył również na punkty Poltera I (L). (Tel. wł.) F. G.

Piłka nożna

Śląsk. — Mistrz. ligi śląskiej zdobył definitywnie AKS (Król. Huta), bijąc „I. F. C." 4:1 (1:0). Drugie zajmuje „06", Katowice. „Orzeł" (Wełnowiec) — „Sturm" (Bielsko) 11:1 (5:0); spotkanie międzygrupowe. (Tel. wł.) F. G.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** We wtorek, 9. b. m. w „Tubadurze" pierwszy występ naszej polskiej Galli - Curci, primadonny Zofji Fedyczkowskiej oraz znakomitej śpiewaczki dr. Roesslerówny. W roli tytułowej nowy świetny tenor bohaterski Michał Tarnawski, dalej znakomity Eugenjusz Maj, reżyser Urbanowicz oraz Bolesław Tyllia. We środę, 10. b. m. „Hrabina" z gościnnym występem warszawskiego artysty p. Bolka, najlepszego w Polsce Podczaszyca, który tą mistrzowską kreacją zadziwił całą Warszawę. W „Hrabinie" wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie nasz pierwszy tenor Stanisław Drabik.

— * **Z Teatru Polskiego.** We wtorek i środę po jednodniowej przerwie wraca na afisz ostatnia nowość repertuarowa, pełna komedjowych walorów, sensacyjna sztuka amerykańska „Panna młoda w garsonierze". Wyborna gra całego zespołu z pp. Biesiadecką (rola tytułowa), Sachnowską, Biesiadeckim, Brackim, Noskowskim i Przystańskim w rolach głównych walnie przyczynia się do całkowitego sukcesu sztuki. Brak wszelkiej drastyczności podnosi jej swoisty wdzięk. Piękna, oryginalna oprawa dekoracyjna wysoce utalentowanego artysty malarza Stanisława Węgrzyna daje komedji malownicze tło. W piątek niezrównana komedja Fredrowska „Pan Jowialski", na którą znaczną część biletów wykupiła młodzież szkolna z Poznania.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś „Kres wędrówki" z Węgrzynem. Każde przedstawienie odbywa się przy wypełnionej po brzegi widowni, która rzęsistemi oklaskami darzy genjalnego artystę, po mistrzowsku odtwarzającego postać kapitana Standhope'a. Głośna ta sztuka ma zapewnione powodzenie ze względu na swą psychologiczną i literacką wartość oraz dla gry zespołu, stwarzającego doskonałą całość artystyczną. Poza znakomitym gościem, resztę ról odtwarzają pp. Gliński, Górowski, Kaden, Mazanek, Rudnicki, Rolicz i inni. Dekoracje Al. Kobrynia.

Grupa korespondentów prasy zagranicznej, przybyłych do Poznania specjalnie na niedzielne manifestacje antyniemieckie, w otoczeniu przedstawicieli prasy poznańskiej z prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wielkop. red. Jarochowskim na czele.

Wielki sukces teatralny

Od kilku dni kulturalny Poznań przeżywa wielką sensację artystyczną. Jest nią wystawiona w Teatrze Nowym głośna na obu półkulach sztuka angielska Sheriffa — „Kres wędrówki", w której występuje gościnnie wielki artysta polski — Józef Węgrzyn. Teatr jest codziennie wypełniony po brzegi — a tłumy publiczności, które nie zdążyły wcześniej zaopatrzeć się w bilety — odchodzą od kasy. Takiego powodzenia od dawna nie notowano w teatrach poznańskich.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Poznań, 8. 9. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szt. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,90—378,90; Wiedeń złoty czeki 79,24—79,52; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,85 do 47,25; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,975—47,175; Gdańsk za 100 zł 57,63—57,78; tel. wypł. na Warszawę 57,64 do 57,79.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 8. 9. (PAT.) Gazy Wschodnie 19,00—19,50.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 8. 9. (PAT.) Zboże. — Żyto 18,50—19,50; pszenica nowa 30—31; owies 22—23; jęczmień na kaszę 21—22; browarniany 26—28; groch polny 35—38; mąka pszenna luksusowa 61—77; mąka 0000 — 57—67; żytnia 35—36; otręby pszenne grube 18—19; średnie 16; żytnie 12; kuchy lniane 34—36; rzepakowe 22,00 do 23,00.

Lwów, 8. 9. (PAT.) Zboże. — Pszenica krajowa dworska 28,50—29; zbiorowa 26—26,50; żyto 18,25—18,75; jęczmień przemiałowy 16,50—17; owies 17,75—18,25; mąka pszenna 52—56; żytnia 33—34; otręby żytnie 9,50—10; pszenne 12,50—13.

Parcelę budowlaną

700 do 1200 m. kw. przy ulicy Dąbrowskiego, **kupię korzystnie natychmiast.** Zgłoszenia odwrotne do Kurjera Poznańskiego pod **dw 1484**

Przeciw chudości

używać należy naszego wypróbowanego od lat proszku odżywczego „PLENUSAN". W krótkim czasie znaczny przyrost wagi, kwitnący wygląd i pełne kształty ciała. Wzmacnia również krew i nerwy. Polecany przez lekarzy i profesorów: 1 pudełko 6,— zł, 3 pudełka 15,— zł. Przy zapłacie zgóry wysyłka franco. Pw 4064-34,71

Dr. GEBHARD & Sp. — GDAŃSK, Oddz. 153a.

Zał. 1899 **Dachy** Zał. 1899

rozmaite nowo pokrywa, stare naprawia i smoli. Wykonanie izolacji murów i posadzek asfaltowych. Dogodne warunki spłaty. nw 2253

Przedsiębiorstwo pokrywania dachów. Skład Materjałów Budowlanych.

JAN SOBECKI - Poznań

Fabryka papy na dachy i asfaltu, plac Wolności 17 — Tel. 32-50.

Przetarg przymusowy

We wtorek, 9 września r. b. o godzinie 9,30 przed poł. sprzedawać będę w Poznaniu przy ul. Przemysłowej 23 najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania „Royal", 2 stoły, 2 biurka, repozytorjum z szufladami, regał, 2 krzesełka.

P. Stefaniak, kom. sąd. z pol., Poznań, ul. Przemysłowa 41

Licytacja przymusowa

We wtorek, dnia 9 września r. b. o godz. 10 przed poł. przy ul. Cieszkowskiego 1 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

futro (piżmowce)

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

Licytacja przymusowa

We wtorek, dnia 9 września r. b. o godzinie 9 przed poł. przy ul. Pocztowej 22 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

kanapę.

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

Licytacja przymusowa

We wtorek, dnia 9 września r. b. o godz. 12 w poł. przy ul. Wały Jana III 13 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

samochód osobowy „Ford".

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

Licytacja przymusowa

We wtorek, dnia 9 września r. b. o godz. 10,30 przed poł. przy ul. Fredry 12 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania „Continental".

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

Licytacja przymusowa

We wtorek, dnia 9 września r. b. o godzinie 1,45 po poł. przy ul. 27 Grudnia 18 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

motor elektryczny.

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

1 SPRZEDAŻE

Majętność

550 morgowa pięknie położona, ziemi pszenno - buraczanej, inwentarz dobry kompletny, budynki masywne, dworek, park, ogród karpiarnia, własne polowanie. — sprzedam lub wydzierżawię na dogodnych warunkach. Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 19-58. zdp 88 027

6 KAMIENICE

Kamienica

komfortowa, śródmieście, brama wjazdowa, podwórze, mieszkania czteropokojowe wygodami. Cena 100.000 wpłaty 60.000, reszta hipoteka długoterminowa. Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 19-58. zdp 88 028

7 PIENIĄDZ

Pożyczki

35 do 40.000 na pierwszą hipotekę na 3 do 5 lat poszukuje na pięknie położony folwark blisko Poznania, obszaru 480 mórg pszennej gleby. Pałacyk 12 pokoi, drugie budynki I. kl., procent 14 do 15. Łaskawe spieszne zgłoszenia do mnie, Kudlińśki, jubiler, Niegolewskich 10 a, telefon 60-39. zdp 88 187

22 ROZMAITE

Białą

bieliznę wszelkiego rodzaju do szycia przyjmuje P. Rauschowa, Wielkie Garbary 48, III. front. zdp 88 157

Przewózki

samochodem ciężarowym uskutecznia Dąbrowskiego 33 w podwórzu. Tel. 69-66. zdwp 87 825

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Młody

książkowy, znający prace biurowe, zukończona szkoła handlowa oraz wydziałową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdw 86 804

Siła

żeńska, lat 25, pisząca poprawnie po polsku z ładnym charakterem pisma zna książkowość i pisze na maszynie przyjmie stosowna posadę, wymagania bardzo skromne. Zgłoszenia Kurjer zdw 86 901

Techn. dentystyczna

z czteroletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański pod zdw 87 031

Cukiernik

samodzielny, dobry fachowiec poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer zdw 87 030

Inteligentna

panienka, sierota, córka po nauczycielu poszukuje posady ekspedjentki, najchętniej w branży papieru. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Gniezno 368 nw 3 670

Szofer służący

stangret z dobremi świadectwami poszukuje posady. Antoni Dudziak, Krzyżanowo, poczta Manieczki, powiat Śrem. zdw 86 811

Panna

dobrej rodziny ukończona szkołą gospodarczą szuka posady do dzieci. Oferty Kurjer zdp 88 124

Przedpłata na wrzesień 1930. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18 30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. = P. K. O. Poznań, nr. 200 149